GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 19. W Czwartek dnia 23. Stycznia. 1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 19. Stycznia.

Dnia dzisiejszego odbyła się, stósownie do Najwyższego rozkazu N. Pana, uroczystość koronacyi i orderów. — Z liczby ozdobionych kawalerów wymieniamy tu tylko nowo mianowanych kawalerów orderów najwyższych oraz urzędników i obywateli prowincyi Poznańskiéj.

Order Orła czarnego otrzymał Krauseneck, Generał piechoty i Szef sztabu głównego armii.

Order Orła czerwonego 1. klassy z liściem dębowém: Hr. Alvensleben, Minister stanu; Rochow, Minister stanu; Röder, Generał-Porucznik, dowodzca gwardyi pieszéj.

Gwiazdę do orderu Orła czerwonego 2. kl. z liściem dębowém otrzymał: Hedemann, Generał-Major, tymczasowy dowódzca 10téj dywizyi.

Order Orła czerwonego 3. kl. z wstążką otrzymali: Bielefeld, Wiceprezes Najwyższego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu; Klebs, Nadradzca regencyjny i Dyrektor Kommissyi Generalnéj w Poznaniu.

Tenże order bez wstążki: Lipski, dziedzic Niewierza w pow. Szamotulskim i Skórzewski, dziedzic Czerniejewa w powiecie Gnieźnieńskim.

Order Orła czerwonego 4. kl. otrzymali: Böthke, Burmistrz w Bydgoszczy; Dittmann, Radzca regencyjny w Bydgoszczy; Fritschen, Kommissarz obwodowy policyjny w Gniewkowicach pow. Inowrocławskiego; Kühne, Radzca poborów w Skalmierzycach; Kulau, Tajny Radzca regencyjny w Poznaniu; Meissner, Radzca obrachunkowy w Bydgoszczy; Naumann, Nadburmistrz w Poznaniu; Quoos, Amtsrath w Altkloster, obwodu Poznańskiego; Dr. Schöler, Dyrektor gimnazyum w Lesznie; Willmann, Dyrektor Sądu Ziemsko-miejskiego w Lesznie.

Orderem Krzyża zakonu Św. Jana ozdobiony: Twardowski, dziedzic Szczuczyna w powiecie Szamotulskim.

Znak honorowy powszechny otrzymali: Adamczak, gospodarz w Brodnicy pow. Szremskiego; Choronski, posługacz przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Krotoszynie; Fiszerowicz, posługacz przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Rawiczu; Fraskowiak, wójt w Wielkim Jeziorze pow. Średskiego; Hartwick, posługacz przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Wschowie; Höhne, były przełożony gminy w Lindenstadt pod

Międzychodem; Sarg, Dyrektor kancellaryi Sądu Ziemsko-miejsk. w Gostyniu; Schmidt, były wójt w Lowencinie, pow. Poznańsk.; Wiszyński, Dyr. kancellaryi Sądu Ziemsko-miejskiego w Wolsztynie.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 13. Stycznia. — »Zajmowano się dalszemi obradami nad pytaniem wschodniém. Po kilku uwagach Pana Denisa zabrał głos Pan Thiers i obszernie rozprawiał o tym przedmiocie. Główna zaś treść mowy jego jest następująca:

»Wypadki, rzekł, tak są wielkie, że wszelka osobistość na bok pojść musi. Już przez to, gdy o nich przemawiamy, przyjmujemy na siebie gatunek odpowiedzialności. Pierwiastkowo zatém było moim zamiarem nie przemawiać wcale, ale niczém nietchnięty interes, zostający w najściślejszym związku z wielkością i godnością kraju, zmusza mię do objawienia publicznie zdania mego. Przecież to zawsze opinia publiczna gabinetowi drogę przepisuje, a naszą jest rzeczą, takową kierować i ją objaśniać. — Dwie rzeczy przy tém ważném pytaniu odróżniać należy. Systemat rządu, i sposób, w jaki rząd takowy do skutku doprowadza. Wiele rozprawiano o rozmaitych systematach, jakich się w pytaniu wschodniém chwytano. Ja z nich znam tylko dwa, tylko dwa rodzaje polityki, politykę czynną, równającą się zawsze podziałowi, i politykę, nie wierzącą wprawdzie w wieczną trwałość państwa tureckiego, ale w możność jednak ocalenia tegoż. Takowa polityka jest polityką ostróżności. Teraz słów kilka o obydwóch systematach. Na czémże się opiera polityka czynna, poczytująca podział Turcyi za nieuchronny? Oto na przypuszczeniu, że Rossya na nię rękę swą wyciąga i że się z nią względem tego porozumieć wypada. Sądzę, że Rossya, jak wszystkie inne państwa, jest za Status quo. Podług tego myśl o podziale wcale nie ma miejsca, bo gdy wszystkie państwa są za Status quo, a nawet i Rossya, dziwićby zaprawdę każdego musiało, gdyby się Francya tylko temu opierać miała. Ogólna polityka jest polityką pokoju. Ponieważ więc wszelki podział Turcyi jest rzeczą niepodobną, pozostaje nam tylko zająć stanowisko takowe, na którémbyśmy podług naszego interessu działać mogli. Ale któryżto jest naród, z którym się w téj mierze porozumieć powinniśmy? Jest nim Anglia. Pominąwszy, że Anglia naturalnym jest sprzymierzeńcem Francyi, wyznać trzeba, że szczególniéj w pytaniu wschodniém Anglia koniecznie sprzymierzeńcem Francyi być powinna. Któremuż bowiem innemu mocarstwu więcéj na tém zależeć musi, aby Konstantynopol nie dostał się w ręce Rossyan, jeżeli nie Anglii? Któryż inny naród zdołałby skuteczniéj stawić w takim razie czoło Rossyi? Sebastopol na kilka tylko dni drogi od Konstantynopola oddalony i w ciągu 3 lub 4 dni może eskadra, wypłynąwszy z Sebastopola, wojsko pod Konstantynopolem na ląd wysadzić. Najskuteczniejszą demonstracyą byłoby w takim razie ustawienie flotty francuzkiéj i angielskiéj przy Dardanellach. Ale do tego koniecznie potrzeba połączenia się Francyi z Anglią. W tym względzie wszyscy jedno podzielamy zdanie. Ale zapytajmy się teraz, czy istotnie prawda, że Rossya do Konstantynopola zmierza? Na najmniejszą tyle pewna, że się nie bardzo spieszy, i że plany jéj nie są bezpośrednie. — I w ogólności błędne całkiem mamy wyobrażenie o dyplomacyi rossyjskiéj. Raz nie zważamy całkiem na plany Rossyi, drugi raz za nadto je przesadzamy. Gdy się Rossya nie była jeszcze przedarła do wybrzeża morza Czarnego, było jéj interessem, aby ten cel osięgnąć. Teraz rzecz się ma inaczéj. Klucze do Czarnego morza znajdują się wprawdzie w Konstantynopolu, ale Rossya wie dobrze, że się w słabym znajduje ręku. Rossya nie chce zabrać Konstantynopola, ale nie pozwoli także, aby to inne jakie mocarstwo uczyniło.« Następnie przystąpił mówca do zatargów zachodzących między Sułtanem a Wicekrólem Egiptu i sądził, że gdyby dziedziczność, jakiéj Basza żąda, miała się przyłożyć do upadku lub ograniczenia Porty, mi możnaby się do niéj przychylać. Lecz rzeczywiście dziedziczność jest tylko wyrazem, gdyż istotnie Basza jest posiedzicielem kraju. Najlepiéjby zaś było, gdyby wielkiemu pośrednikowi, t. j. zwycięstwu, byli działać dozwolili, i wszelkich dyplomatycznych zabiegów byli zaniechali. — Potém rzekł mówca daléj: »Wiele rozprawiają o trudnościach, ale trudności jedynie Ministrowie przez to wywołali, że o konferencyą wnieśli. Bo jakiż w rzeczy saméj ma cel konferencya? Czyli skłonienie może Rossyi do zrzeczenia się korzyści pozyskanych przez traktat w Chunkiar skelessi? Jakżeby się tego spodziewać można? Ministrowie wdali się w konferencyą, nie mogącą nigdy być zupełną, bez porozumienia się z Anglią, naturalnym sprzymierzeńcem Francyi. Konferencya miała trzy następujące skutki: W Konstantynopolu naprzód wszystko w zawiesze-

niu zatrzymała, daléj Francyą od Anglii oderwała, i nareszcie Rossyą do zbliżenia się do Anglii skłoniła. Zatrzymała ona wszystko w Konstantynopolu w zawieszeniu i przez to państwo ottomańskie na jedyne możliwe niebezpieczeństwo naraziła. Zamiast czekania, chciano się naradzać. Anglia powzięła zdanie, do którego się Francya przyłączyć nie chciała. Nie byłoby to zaprawdę nieszczęściem; ale najgorzéj, że się poprzednio nie porozumiano i dopiero w czasie obrad różnicę zdań spostrzeżono. My przedstawiliśmy światu najdziwniejsze widowisko. Chcieliśmy wyłączną opiekę Rossyi zniweczyć. Ale dwa, najbardziéj w tém interessowane mocarstwa, Francya i Anglia, porozumieć się między sobą nie mogły. Rossya była mędrsza, i widząc takową niezgodę zdań, zwróciła się ku Anglii. — Pierwsze wnioski żadnego nie wydały skutku; uczyniono inne, a te może pomyślniejsze będą. Dozwolą wpłynąć czterem okrętom angielskim i tyluż francuzkim. Taki jest wniesiony układ; a ten niczém jest więcéj, tylko traktatem z Chunkiar skelessi. Spodziewać się należy, że Anglia nie podejmie się uświęcenia traktatu, któremu zawsze przeciwną była. Spodziewać się należy, że przełożenia nasze na korzyść związku, równie Anglią jak nas obchodzącego, nie dozwolą Panu Brunnowowi osięgnąć zamierzonego celu. Przypuściwszy, że Pan Brunnow z swemi nie przejdzie wnioskami, Europa będzie się musiała zrzec załatwienia pytania wschodniego i Sułtana i Mehmeda Alego samym sobie pozostawić.« Potém jeszcze przemówił mówca za przymierzem z Anglią i wnosił, że tylko przemijące nieporozumienie te dwa państwa w ostatnich czasach od siebie odłączało. Wojnę o zasady z Anglią poczytywał w obecnym czasie za rzecz niepodobną. Nie mniéj także wojnę o interessa; ponieważ potęga Anglii polega na jéj osadach, podczas gdy wielkość Francyi całkiem jest kontynentalną. Jeżeliby Anglia wpytaniu wchodniém z pomocą swoją ociągać się miała, Francya w swéj wielkości pozostać i czekać obowiązana. Ale spodziewać się należy, że Anglia ocenić potrafi korzyść, posiadania na swéj stronie potężnego miecza Francyi.«

Skoro Pan Thiers wśród powszechnych oklasków mówić przestał, wstąpił **Minister spraw wewnętrznych** na mównicę w celu zbicia niektórych twierdzeń swego poprzednika, a mianowicie tego, jakoby Ministeryum, wywołując konferencyą, wstrzymało zawarcie układów między Sułtanem a Wicekrólem. Między Ministrem a P. Thiersem powstała walka słówna. Potém Izba 4ty paragraf adressu przyjęła. Podobnież przyjęto bez długich obrad paragraf piąty, dotyczący się narodowości polskiéj, i szósty o uspokojeniu Hiszpanii.

Z Paryża, dnia 14 Stycznia.

Czytamy w **Monitorze**: Gwardziści narodowi, którzy się w niedzielę zgromadzili, aby kilku deputowanym z powodu reformy wyborów powinszowanie złożyć, uchybili przez to istniejącym prawom. Władze chwycą się stósownych środków, aby scenom podobnym nadal zapobiedz. Oficerowie, należący do tego orszaku do odpowiedzialności pociągnięci zostaną.

Ami de la Religion powtarza dziś, że X. Latour d'Auvergne ofiarowanego sobie Arcybiskupstwa paryskiego nie przyjął, i że j...by się był do Arrasu powrócił, gdyby nie czekał na Legata papiezkiego, wiozącego dla niego kapelusz kardynalski, który dopiero około dn. 20. w Paryżu stanie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Stycznia.

Nie małym dla Torysów tryumfem są klęski, które przeciwnicy praw zbożowych na odbywanych przez nich zgromadzeniach obecnie już w wielu miejscach przez kartystów ponoszą, którzy przez projekta do praw, opartych na przyjętych dawniéj zasadach karty ludu, owe zgromadzenia jużto przerywali, jużto zupełnie niweczyli. Wypadki takowe wydarzały się niedawno temu w Edinburgu, Nottingham i Sheffield.

O powodach wydanego do części armii indussowéj rozkazu, aby z Kabulu na północ ku Chulm in Balch wyruszyła, donoszą w gazetach wschodnio indyjskich co następuje: „Przyczyny téj nagłéj zmiany rzeczy szukać trzeba w poruszeniach Dost Mohameda, który po zdobyciu Gisni ujść potrafiwszy, do Hindu Kusch się udał, gdzie przez związki małżeńskie z władzcami Kundus'u i Chulm'u się połączył, za pomocą których on, jak obecnie wyśledzono, powrót swój do Kabulu i wskrzeszenie panowania swego nad tym krajem uskutecznić zamierza. Doniesiono, że syn jego, Akbur Chan, już w Gurihbund stanął (w wąwozach o 60 mil angielskich od Kabulu), gdzie powstanie uorganizował, co mu się też łatwo udało, kiedy Szach Sudschah tam tak powszechnie nienawidzony, że urzędników jego wysłanych do pobierania wydatków lud wszystkich zamordował. Dr. Lord już się był puścił w podróż do Kundus, aby zatargi między władzcą tamecznym i Szachem Sudschah załatwić, wszakże dowiedziawszy się o kuszeniach Dost Mohameda, znowu powrócił. Na raport jego natychmiast oddział wojska dla

wzmocnienia wysłanych do Chulm sił zbrojnych wyprawiono.«

— — Odebrałem listy z Rio Janeiro aż po d. 16. Listopada, kreślące nader zasmucający obraz o położeniu Cesarstwa Brazylijskiego. Wiadomości z prowincyi były ciągle niepomyślne. W Rio grande wojna domowa formalnie organizowana, a w prowincyach Santa Caterina i Maranhao powstańcy polubownie podatki wypisują. Wojsko bije się wprawdzie tu i ówdzie z powstańcami, ale zwycięstwo zawsze niepewne. Wszędzie niedołężność, nieład, a rozkazów rządu nikt nie słucha. Izby jeszcze były zgromadzone (w miesiącu Wrześniu) gdy prawie codziennie wiadomości o klęskach i przygodach stronników Cesarza dochodziły. Po długich obradach ustanowiono nareszcie złożony z kilku Senatorów wydział ocalenia publicznego, który wniósł prawo dotyczące się zaciągów korpusu zagranicznego z 3000 ludzi. Wówczas w stolicy z powodu krwawych scen w Maranhao nadzwyczajna panowała trwoga a ta właśnie spowodowała deputowanych do przyjęcia tego istotnie niesłychanego wniosku. Ponieważ jednak niepomyślny wypadek, za Dom Pedra I. już czynionego podobnego usiłowania w świeżéj był pamięci, umocowano rząd, aby z jakim rządem europejskim wszedł w układy i formalną w téj mierze zawarł konwencyę. Pochlebiają sobie nadzieją, że kantony szwajcarskie do projektów tych się przychylą. Pan Oliveira, niegdyś Minister spraw zagranicznych, obecnie Posłem w Petersburgu mianowany, na ostatnim pakietbocie do Anglii się puścił, skąd się do Rossyi uda. Głównym celem wszelako missyi jego wyżéj wspomniana konwencya, przeto téż poprzednio do Szwajcaryi udać się zamierza. — Projekta względem zniesienia handlu niewolnikami w śród obecnych okoliczności zapewne do skutku nie przyjdą; na to trzebaby rządu energicznego, któryby wielkie trudności pokonać zdołał. — Wyglądano w Rio Janeiro z wielką ciekawością nowszych wiadomości z widowni wojny nad rzeką Plata. Rozpościeranie się Francuzów w tamtych okolicach rządowi Brazylijskiemu bardzo się nie podoba. Przeciw zajęciu Montevideo przez 600 Francuzów Konsul Brazylijski wspólnie z Angielskim protestował, ale na próżno. Zresztą położenie waryata Rosas'a nie jest tak krytyczne, jak to gazety francuzkie rozgłaszają.

Z dnia 13. Stycznia.

Szkocki jeden dziennik umieścił pogłoskę, że zaraz po ślubie Królowéj Lord Melbourne usunie się od urzędowania i miejsca swego Lordowi J. Russellowi ustąpi, który niezwłocznie parlament rozwiąże i z agitacyą przeciw prawom zbożowym do narodu się odwoła.

Z Wyższéj Kanady otrzymaliśmy to ważne doniesienie, że d. 7. Grudnia obudwom Izbom zgromadzenia téj prowincyi w sprawozdaniu nowego Generalnego Gubernatora, która też już tu nadeszła, formalnie prawodawcze połączenie Wyższéj i Niższéj Kanady przełożono. Spodziewają się, że Wyższa Kanada chętnie wniosek takowy przyjmie. Główną trudność stanowić będzie równa reprezentacya obydwóch prowincyi, bez nadania pierwszeństwa ludności francuzkiéj nad ludnością angielską. Sprawozdanie w téj mierze jeszcze otwarcie zdania całkiego nie objawia; wyrażono w niém tylko, że spodziewane zwiększanie się ludności Wyższéj Kanady przez przybywanie nowych osadników i zwiększający się ruch przedsiębiorczy jéj mieszkańców w handlowym i przemysłowym względzie niezawodnie także niezadługo i przy równym systemacie reprezentacyjnym pożądaną równowagę sobie wyjedna. Drugą trudność stanowić będzie ogromny dług wyższéj prowincyi, użyty szczególniéj na poprawienie związków i budowli publicznych, korzystnych dla obydwóch prowincyi; Gubernator sądzi, że właśnie z powodu tych wspólnych korzyści, obie prowincye wspólnie go także spłacać obowiązane. W mowie zagajającéj posiedzenie wniósł znowu Gubernator, aby dochody z ziemi, służące koronie, na listę cywilną zamieniono, gdy dawniéj ułożoną przez Ciało prawodawcze listę cywilną korona za niedostateczną poczytała. Oznajmia także Gubernator, że rząd angielski chce własnym kosztem urządzić żeglugę parową między Kanadą a Anglią.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 5. Stycznia.

W wyszłym cotylko kalendarzu nadwornym na r. 1840 wymieniono Marotę w rzędzie Generał Poruczników, ale o Cordowie i Narwaezu żadnéj nie ma wzmianki.

Z Saragossy, dnia 7. Stycznia.

Cabrerę stósownie do życzenia siostr jego z Erbes do Morelli przewieziono; życie jego ciągle w wielkiém niebezpieczeństwie.

Austrya.

Z Presburga, dn. 8. Stycznia.

(*Gaz. niem.*) — Na dzisiejszém posiedzeniu Stołu Magnatów ukończono zaległych 12 punktów z grawaminów religijnych. Obrady tchnęły znowu tak spokojnym i chrześciańskim duchem, że Arcyxiążę Palatyn powin-

szował Magnatom przy końcu posiedzenia tak błogiego wypadku i oświadczył, że, ponieważ przedmiot, gdzieindziéj przez kilka miesięcy a nawet lat z wielką namiętnością rozbierany, tutaj w ciągu niewielu dni z taką spokojnością, miłością i zadowolnieniem wszystkich załatwiono, w tém wszystkie konstytucyjne państwa o wiele wyprzedzono, a Węgry słusznie z tego wypadku dumnemi być mogą. Na oświadczenie takowe hucznemi odpowiedziano oklaskami i oklaski te towarzyszyły nawet Arcyxięciu Palatynowi aż do jego pokoi. Protestanci bardzo są kontenci i zupełnie przekonani, że małą liczbę pomniejszych, jeszcze w sporze będących punktów, na następném posiedzeniu także Stół Magnatów przyjmie. Uchwały były co do istotnéj treści następujące: Paragrafy 5, 7 i 8 grawaminu religijnego już na przeszłym sejmie przyjęte, obecnie dalszemu nie uległy rozbiorowi. Pod względem paragrafu 6, dotyczącego się rekopulacyi rozprawiali dokładnie Hr. Teleky i Biskup Lonowies, zgadzając się zupełnie w wielu punktach, i przyjęto wniosek pierwszego, iż w wątpliwych przypadkach najprzód roztrzygnąć wypada, do jakiéj religii w mowie będąca osoba należy, poczém dopiero rekopulacya nastąpić może. Pod względem zażądanéj w paragrafie 9 wolności z strony protestanskiego małżonka, wnijścia w powtórne związki małżeńskie po odłączeniu mieszanego małżeństwa od stołu i łoża, uchwalono szczególniéj w skutek przymówienia się Biskupa Lonowiesa i Hrabi Karola Zichy, który pragnął, aby raczéj wszelkich mieszanych małżeństw zakazano, niż na taką niesprawiedliwość zezwolono, i w skutek pojednawczych rad Hrabi Telekiego, wezwać Stany do odstąpienia od takowego żądania. Pozostałą część tego paragrafu przyjęto. Podobnież pozostali Magnaci pod względem paragrafu 10, co do głównéj treści już dawniéj przyjętego, przy swém pierwszém zdaniu, ażeby tu o patronacie wspomniano. Także przy paragrafach 11, 12 i 13 już się byli porozumieli, tylko względem wzmianki wzajemności katolików i prawa dziesięcin, któréj się Magnaci na przeszłym domagali Sejmie, a którą drugie Stany za zbyteczną poczytały, pozostał Stół Magnatów przy swém pierwiastkowém zdaniu. Paragraf 14 przyjęto. — Najpiękniejsze mowy dały się słyszeć przy zażądaniu przez protestantów prawa własności także w Królestwach Slawonii, Kroacyi i Dalmacyi. Na korzyść praw municypalności kroackiéj szczególniéj świetnie przemówili Hrabia Széchen i Biskup Haulik; a przeciw tymże wystąpili Hrabia Zay, Mikołaj Scapary, Hedrich Viczay i Kazimierz Bathyani. Baron Kulmar wystąpił jako pośrednik i głos jego popierali Hrabia Teleky, Alexander Erdoedy, Sędzia najwyższy koronny Hrabia Mailath i nareszcie okrzykami nie znaczna większość. Wniosek Barona Kulmera zmierzał do tego, aby się na prawa municypalne sprzymierzonych Królestw nie targano, lecz aby Kroatom życzenie Węgier przełożono, poczém wątpić prawie nie można, że przy teraźniejszym sposobie myślenia wszystkich światłych mężów Kroacko-slawońskie Stany same takowe prawo municypalne zniosą; a tym sposobem prędzéj się osiągnie cel doskonałéj zgody, aniżeli, gdyby uchwałę w téj mierze narzucano.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 23. Grudnia.

(*Gaz. powsz. Lipska.*) — Twierdzą teraz z największą pewnością, że Internuncyusz Austryacki, Baron Stürmer, Porcie pośrednictwo gabinetu Wiedeńskiego ofiarował, aby spory Sułtana z Wicekrólem nareszcie załatwić. Baron Stürmer nietylko drugą w téj mierze urzędową notę do Porty wydał, lecz zawiązał też oddzielne układy z Lordem Ponsonby, Hr. Pontois i Panem Buteniewem. Angielski i Rossyjski Poseł, zawiadomieni już przez rządy swoje, tę urzędową deklaracyę Internuncyusza Austryackiego chętnie przyjęli, ale Hr. Pontois, przewidując, że pośrednictwo austryackie bez wątpienia na szkodę Mehmeda Alego wypadnie, przeciw temu się oświadczył i udawał, jak gdyby inną, oddzielną drogą iść zamyślał; wszakże wkrótce się upamiętał, widząc, że jego głos ani na Dywanie, ani na innych Posłach mocarstw wrażenia nie zrobił. Tak tedy od tygodnia między Posłem francuzkim i Posłami innych mocarstw częste zachodzą kommunikacye i rozmowy.

Piszą z Konstantynopola pod dniem 17ym Grudnia: »Obrząd inwestytury Xięcia Serbskiego Milana, odbył się tutaj z wielką uroczystością; Xiążę z téj okoliczności rozdał wiele kosztownych podarunków między Ministrów Porty. Firman, na mocy którego Xiążę ten uznany został władzcą Serbii, udzielonym został wszystkim ministrom mocarstw europejskich.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Ogromna massa śniegu, która spadła dn. 7., 14. i 16. Grudnia, w borach obwodu Regencyi Poznańskiéj znaczne

zrządziła szkody. Ciężar śniegu połamał drzewa, mające 10 do 12 cali średnicy; wielka ilość gałęzi okrywała ziemię w lasach. W Lesznie nawet kilka (rozumie się już starych) domów śnieg brzemieniem swém przygniótł. — D. 17. m. z. parobek Krüger w Wełnie, pow. Obornickiego, przy nabieraniu wody tak się zbliżył do koła młynu wodnego, że od tego uchwycony i zgruchotany został. — Ostatniemi czasy w fabryce cukru w Pudliskach, pow. Krobskiego, 5 osób się udusiło; obrawszy sobie nieostróżnie w przeznaczonym tam do zwęglenia kości budynku miejsce do spania, śmierć tam znalazły, kiedy złożone koście zwęglone się zapaliły i cały dom gęstym napełniły dymem.

Dziennika domowego wyszedł Nr. 3.; zawiera: Powiastka. Jakie uczucie jest wyższém, czy kochać, czy uwielbiać? przez M. Czajkowskiego. — Życie domowe Polaków w 16. i 17. wieku przez W. A. Maciejowskiego. — Rosprawa o wpływie kobiet na społeczeństwo przez J. Bentkowskiego. — Poezya. Lauretta przez E. — O modach i objaśnienie ryciny dołączonéj.

(*Tyg. Pet.*) Krytyka. — »Pamiętkniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, jako dodatek do historyi prawodawstw Słowiańskich, przez siebie napisané, wydał Wacław Alexander Maciejowski, Doktor Prawa i Professor, Członek Korrespondent Komm. Archeograf. i t. d. Pamiętnik I., str. 2. i 358. Pamiętnik II., str. 4. i 394. W Petersburgu i w Lipsku, w księgarniach Eggersa i Hinrichsa. 1839 r. 8.« — Jak ważne są dla historyi praw i dla historyi w powszechności prace P. Maciejowskiego, nie potrzebujemy dowodzić. Cenione są one wszędzie, gdziekolwiek się Słowiańszczyzną zajmują, a u nas, mimo normalnéj już obojętności powszechnéj, (z resztą mniéj trochę dziwnéj względem dzieła czystonaukowego przedmiotu), dość już znane. Jednakże wyznać potrzeba, że gdziekolwiek by się w jakiéj literaturze zjawił człowiek dążący tak widocznie do zreformowania sposobu widzenia rzeczy tak ważnych, jak P. M.; wszędzieby głośniéj i szumniéj, oklaskami czy świstaniem i tupaniem był przyjęty. Toby oznajmywało przynajmniéj w pewien sposób, że go czują; gdy obojętne milczenie na ważne jego prace, dowodzi jakiegoś lekceważenia, niedającego się inaczéj tłumaczyć, chyba niewiadomością, nieumiejętnością ocenienia. Chcąc zaradzić temu, chociaż nowe dzieło P. M. o którém kilka słów powiemy, nie jest właściwie takiemu jak nasz sądowi podległe, chociaż krytyka, w całem znaczeniu tego wyrazu, wymagałaby takiéj prawie pracy jak samo dzieło, chociaż przedmiotem swym, należy do sądu ludzi specyalnych, przedsięwzięliśmy powiedzieć o niem słówko, aby wyjście na świat tak ważnéj publikacyi, niejako manifestem oznajmić. Niebędziem tu, (ani nam to podobna) wchodzić w szczegóły; zabrałoby to i miejsca i czasu nad miarę i możność, zastanowim się tylko nad niektóremi cechy dzieła, zdamy sprawę z wrażenia jakie na nas czytanie uczyniło. Różni się zupełnie P. M. od swoich poprzedników, (jeśli ich miał jakich u nas), duchem, stylem, manierą, sposobem wiedzenia źródeł, krytyką. ich wyborem, tłumaczeniem. Nie opierając się na poszukiwaniach poprzedników najbliższych, (wyjąwszy uczonych Czeskich), sam sobie robi drogę umyślnie, i z nowych materyałów buduje swój gmach. Co do ducha, P. M. jest zagorzałym słowianofilem; wszystko on w Słowiańszczyznie widzi dobrem, wszystko swojskiem. Ma coś w duchu swym P. M. odkrywającego człowieka, przy erudycyi znakomitéj, mającego czucie wielkie, z którem się niejako passować musi, obrabiając dość zimny z siebie przedmiot, mimo tego jeszcze niespełna ożywiony. To uczucie, niepospolite w uczonych, odkrywa się częstemi cytacyami poezyi, w stylu odrębnym, oryginalnym, animowanym, w pewnéj jakiejś swobodzie wyrażeń, które się uświęconéj terminologii nie pytają o pozwolenie, a surowie biorąc, niegodziłyby się z czysto-naukowym wykładem. Lecz ani się godzi tego za złe poczytać P. M. że wykład praw chce ożywić; owszem, gdyby dokazał tego, uczyniłby znamienitą przysługę; a że nie dokonał zupełnie, wcale nie dziwno Co się tycze źródeł, ma je kilka rodzajów P. M. którym pierwszeństwo daje, a naprzód: Akta urzędowe, tych autentyczność skoro jest wyprobowana krytyką, są to bez wątpienia najzdrowsze materyały budowy; okna, któremi w przeszłość zajrzeć można śmiało. Nieszczęściem, to co się tędy widzi, różnie rożni tłumaczą, P. M. ma swój zupełnie niezawisły sposób widzenia i tłumaczenia, nie zawsze jednak lepszy od innych, choć zawsze dąży do poprawienia poprzedników swoich. Wtóre, są źródła językowe. Niedawno to dopiero uczeni całéj Europy na nie się ocknęli i zrozumieli jakiéj wagi dla historyi jest język, jak potężne i niezbite jest jego świadectwo. P. Maciejowski używa dowodów, wziętych z języka i często i najmilej daje im przed innemi pierwszeństwo. Język, uważany jako materjał historyczny, wymaga gruntownego

obeznania się ze wszystkiemi wpływy, jakie nań kiedykolwiek działały. Dowiódł badaniami swemi P. M., że usiłując z niego wyciągnąć świadectwo bytu i stanu dawnego ludów sławiańskich, poznał go wprzód dokładnie. W tym przedmiocie nawet drugi Tom dzieła zawiera poszukiwania nad dawną ortografiją i pierwszy raz podobno ogłoszone zabytki dawne języka, przybywający do historyi jego materjał, jeśli się kiedy można spodziewać historyi. Niegardzi P. M. pieśniami, które w pewien sposób objaśniają przeszłość wymówniéj niż inne pomniki, cytuje one często. Niech nam tu wolno zrobić będzie uwagę, że rzadka jest pieśń gminna, któraby nosiła cechy niezawodne wieku w którym została utworzona. Zatém, gdy je użyć wypadnie jako dowód, wprowadza ą czasem w anachronizmy i parachronizmy najuczeńszych nawet, decydujących za tym lub owym wiekiem, wedle tego jak potrzeba dowodu wymaga. Jest temu przyczyna, że pieśń gminna trudno się determinować daje: pieśń gminna, jako wyraz uczuć gminu, klassy w narodzie najmniéj ulegającéj odmianom wyobrażeń i obyczajów, najmniéj się też do czasu i epoki nastraja. Ztąd trudno, chyba by w niéj imie, lub coś podobnego na datę naprowadzało, oznaczyć ściśle kiedy się zrodziła. Jużciż zapewne różni się i gmin co lat może kilkaset, może mniéj, ale przedział pięciudziesiąt naprzykład lat, jest niewidoczny w takim razie, a w cytowaniu pieśni za dowód wiele znaczy: gdy się ją późniéj o pół wieku, o pół wieku wcześniéj zastosuje niż potrzeba. Pieśni zwane historyczne, nie podlegają temu, gdyż wiadomego wypadku w swój sposób stawią obraz, ale te są bardzo nieszczęściem rzadkie u nas, a podobno i w całéj niemal słowiańszczyznie przedkarpackiéj. Ze źródeł książkowych, P. M. najpierwotniejszych tylko używa i jak najautentyczniejszych, uprzedzając się nawet niesłusznie przeciw niektórym, zapewne iż się jego systematowi przeciwią swemi świadectwy; a może też iż poszukuje przedewszystkiém źródeł nowych, zaniedbując użycie tych, które już przez poprzedników jego wartowane były. Nam się zdaje, że i teby warto przetrząsać, nie spuszczając się tylko na głosy późniejszych, nie cytując z drugiéj ręki, ani pojmując cudzą głową. Kogo zaś najzupełniéj usuwa P. M. to późniejszych autorów, piszących u nas o prawach, o dziejach, zapewne nie tak dobrze pojmujących rzecz, w inszém je świetle widzących niż autor, lecz mogących się jednak przydać; choćby oni nie byli prawnicy z profesyi. Nastajem na to odsunienie źródeł późniejszych, dla tego, iż autorowie często nikczemnych rozpraw i zbiorków, choć dla tłumaczenia rzeczy nie warci są uwagi, czasem też zasługują na nią, gdy tradycye do ich doszłe czasów zapisują. Pod tym względem reprezentują o n i t a k d o b r z e jak najpierwotniejsze źródła, rzecz swoją. Przecież całkiem późniejszych rozprawiaczy usuwa P. M. a jeśli nawet Naruszewicza cytuje noty, często ważne), to tylko aby je zbijać, bardzo go lekko traktując. — Może to skutek mojéj nieuwagi, ale nie znalazłem w całém dziele, jednéj cytacyi Naruszewicza, w któréj by autor go nie r u s z a ł. (Są to termina prawne, oznaczające apellacyą.) Dla tego to zapomnienie polskich ostatniego wieku uczonych dzieł wyświecam, że inne zbiory i rozprawy uczonych Czeskich, gęsto są cytowane, zamiast głównych źródeł. Szaffarzyk, Palacki i Stenzel przychodzą prawie na każdéj karcie. Jeden tylko Bandtke (Dzieje) z polskich, cytowany czasami z zaufaniem, i niepojmuję dla czego mu dane pierwszeństwo przed innemi, nie pojmuję jak to dzieło, z resztą mające swoje zalety, mogło zastąpić niektóre cytacye pierwotnych źródeł. Nigdy by to komu innemu za złe nie było wzięte, ale gdy P. M. taką ostrożność w wyborze źródeł okazuje, godzi się temu podziwić. Gęsto też cytuje się sam P. M. nie jednokrotnie wystawia sam swoje zasługi, może to, jak mówią dla tego, że ma złych sąsiadów. W istocie tak by mógł odpowiedzieć, bo na swoje zasługi, za mało jest u nas ceniony. W sposobie, jakim siebie, i swoje prace maluje P. M. jest coś charakterystycznego. Wszystko co wyświecil i okazał, uważa za święte, pewne i nieodmienne i ostateczne, alfa i omega w tym przedmiocie. Bez téj wiary w siebie wszakże trudno czego większego dokazać. Innym charakterem dzieła, o którym już wspominaliśmy, jest niepomierne zamiłowanie Słowiańszczyzny, a zamiłowanie takie, że blisko będąc namiętnego uprzedzenia, historyka i badacza nie raz w błąd wprowadzić może. Okazuje się to w całém dziele. Słowianie i Słowiańszczyzna, odmalowana tu jako najdoskonalszy naród, daleki od wszelkiego barbarzyństwa, wyższy od wszystkich sąsiadów uprawą nawet umysłową. Jużciż jest w tém część prawdy, że dawnéj Słowiańszczyzny nieznano, że ją krzywdzono z wielu miar, lecz czy nawzajem nie za wiele, czasem na wiarę obojętnego słówka, P. M. Słowianom przyznaje? Oni, być mieli pierwszemi kupcami, pierwszemi rzemieślnikami, nauczycielami Greków, (?) i t. d. i t. d.? Pochwały takie i twierdzenia, naturalne w ustach Sło-

wianina, sprawiedliwe w wielkiéj części, gdyby jednak były umiarkowańsze, jednałyby więcéj wiary. To tak namiętne zamiłowanie Słowiańszczyzny zachęciło go nawet do poszukiwania wszędzie imion Słowiańskich z takiém zacieczeniem się, z takim zapałem i planem, że zaledwie w całem dziele kilka imion (miejsc zwłaszcza) można znaleść zrozumiałych i powszechniéj używanych; reszta kryje się pod wyszukanemi nazwy Słowiańskiemi, które albo **dziś** są dla ogółu czytelników niepojęte, albo nawet i **oddawna** takiemi były. Tak naprzykład, zda mi się, że mnóstwo innych pominę, nikt Lubeki, pod imieniem Trawnej niepozna. Toż w wielu innych miejscach w imionach osób. Pojmujemy bardzo jakim sposobem P. M. przyszedł do tego, że w języku nie cierpi cudzoziemczyzny, (bez któréj jednak niepodobna się obejść, bo ją wieki wszczepiły, bo wrosła w język, bo się zlała z jego pierwiastkami najczystszemi), ale czy nie jest już zbyteczną przesadą, to tak namiętne Słowiańszczyzny we wszystkiem, wszędzie, zawsze, poszukiwanie? i czy i w tém nie powinna być miara, którą przestępując będzie nadto? *(Dal. ciąg poźniéj nast.)*

JJ. Kraszewski.

Omelno, dnia 10. Listopada 1839 r.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie **Młynowo** w powiecie Odolanowskim, sądownie oszacowane na 7581 Tal. 3 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być **dnia 22. Czerwca 1840.** przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) opiekun nieletniego Wiktora i Józefa rodzeństwa Rzepeckich,
2) Teofila z Malczewskich zamężna Swierczyńska,
3) sukcessorowie Elżbiety Malczewskiéj,

zapozywają się na takowy niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 6. Listopada 1839.

Dominium **Niclasdorf**, $\frac{1}{4}$ mili od Strehlen, 5 mil od Wrocławia, ma 200 tryków od dnia 15. Stycznia na przedaż a dni przedaży wyznaczone są co tydzień na środę i sobotę. Wełna w ostatnich latach płaconą była po 130—150 tal. za cetnar. Trzoda wolna od wszelkich wad dziedzicznych i jest równie przednia jak wełniasta. Właściciel mieszka w Wrocławiu, ulica Junkernstrasse Nr. 21.

W sali hotelu Saskiego daną będzie reduta w sobotę t. j. dnia 1. Lutego r. b. z tém nadmienieniem, iż demaskowanie się li od woli mask zależeć będzie, na którą szanowną publiczność tutejszą i zamiejscowe obywatelstwo najuniżeniéj zapraszam.

Biletów dostać można w domu moim po srebrnych groszy piętnaście, przy otwarciu kassy zaś po dwadzieścia srebrnych groszy. Początek reduty o godzinie 8méj.

Oberzysta hotelu Saskiego,
Przybylski.

Handel Sypniewskiego odebrał dzisiejszą pocztą nowy transport nadzwyczajnie pięknych świeżych ostrzyg.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. *Stycznia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{6}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$73\frac{1}{4}$	$72\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$104\frac{5}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{4}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105	$104\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{2}{3}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 20. Stycznia 1840. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	—	—	2	5	—
Zyta	1	1	—	1	3	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	24	—
Owsa dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	9	6	—	10	—
Siana cetnar	—	17	—	—	18	—
Słomy kopa	4	20	—	5	—	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—
Spirytusu beczka	13	5	—	13	15	—